Nr. 2. Rok 1920.

NOWINY SPISKO-ORAWSKIE

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU POLAKÓW SPISKICH I ORAWSKICH.

Masaryk na miejscu Chrystusa.

W gazetach wychodzoncych w Pradze czytamy okropne wiadomości, które z pewnościom oburzeniem i strachem napełniom każdego katolika. Mianowicie zastempca burmistrza Kelinera w Pradze wydał rozkaz. aby we wszystkich szkołach w Pradze krzyże z Chrystusem były powyrzucane, a w miejsce ich zawieszone fotografie Masaryka.

Ludu spiski i orawski czy wiesz, co to znaczy, czy rozumiesz, jakie to niebezpieczeństwo dla twoich dzieci i wszystkich potomków?! Dobrze oni wiedzom, że was starszych już nie przekonajom, że wy do śmierci zostaniecie wiernymi katolikami, przeto rzucili się na wasze dzieci, które jak wosk dajom się jeszcze formować. Oni z tych dzieci chcom sobie wychować bezbożników podobnych do siebie. Do tej podłej roboty zabrali się całkiem systematycznie.

Dziś wyrzucili krzyże z Chrystusem ze szkól praskich, jutro wyrzucom ze wszystkich szkół w całych Czechach, a powoli to samo zrobiom na całej Słowaczyźnie, na Spiszu i Orawie. Nie jest to pierwszy z napadów czeskich na wiarę naszom. Już oddawna słyszymy o dzikiej brutalności i niedowiarstwie Czechów, a smutne nastempstwa widzimy. Albowiem któż nie słyszał o postrzelanych figurach, o aresztowanych i zamordowanych księżach, o wyśmiewaniu się z wiary, z kościołów i mszy świentej? Dzień po dzień zdarzajom się takie wypadki.

Czesi tom drogom pójdom dalej. Obecnie rzucili się na młodzież, na dzieci. Po szkołach i gimnazyach nie wstydzom się już zakazywać dzieciom modlić się, a ponieważ dzieciom patrzoncym na krzyż mimowoli składały się rence do modlitwy. wyrzucajom krzyż ze szkoły. Dzieci tedy zamiast na krzyż będom codziennie w szkole patrzeć na Masaryka, a nauczyciel będzie im objaśniał, kim był i jest Masaryk. jest to człowiek wysokiej wiedzy i polityk pierwszorzendny w Czechach, lecz zupełnie bez religii, bez wiary. Należy do sekty tak zw. wolnomularstwa. Wszyscy członkowie przy przyjmowaniu do sekty wypierajom się Chrystusa w ten sposób, że do postawionego krzyża strzelajom z rewolwera. Tak wyparł się wiary i Masaryk, wolnomularz czeski. Nic dziwnego tedy, że w tej krainie, której jest prezydentem, takie bezwstydne rzeczy się dziejom. Fotografie tego „bezbożnika“ będom zawieszone w szkołach zamiast ukrzyżowanego Pana Jezusa.

Po takim kroku spodziewać się możecie. że Czesi nie pozwolom uczyć katechizmu w szkole, a kto by się chciał uczyć, tego wyrzucom, jak wyrzucili niedawno Marcela Slachtę ze szkoły nauczycielskiej w Stubni, dlatego że był dobrym katolikiem i sprzeciwiał się wolnomularskiemu dyrektorowi. Co gorsza spodziewać się można, że ksiendzu nie będzie wolno nawet przestompić progów szkolnych, aby udzielić nauki religii. A mógłby przyjść czas. kiedy czechofilscy nauczyciele zmusiliby wasze dzieci do wstompienia do sekty masonów czyli wolnomularstwa i zmusili do tego, aby strzelali z rewolwerów do Chrystusa ukrzyżowanego, jednocześnie wypierajonc się go.

Jeżeli dzisiaj nie wolno się modlić i na krzyż się patrzeć w szkole, to za 10—20 lat nie będziecie mieć ksiendza. Daremnie będzie umierajoncy prosił, nie zjawi się, bo zjawić się nie będzie mógł. Nie będzie mszy świentej, a do waszych wnuków będom przyjeżdżać misyonarze, aby ich nawracać na wiarę katolickom. Masaryk chce już siedzieć na miejscu Chrystusa.

Jak Czesi wskrzeszajom nieboszczyków w Ameryce.

Niedawno w słowackich nowinach, wydawanych przez czeskich przyjaciół, w „Naszej Orawie“, oraz w osobnej ksionżeczce, wydrukowanej w Ameryce

przez Czechów, wyczytałem spis amerykańskich Orawców i Spiszaków, którzy rzekomo protestowali przeciw plebiscytowi na Orawie i Spiszu. Ponieważ miendzy temi nazwiskami som nazwiska mojej rodziny, przeto uważam za swój obowionzek podać Wam, jak Czesi kłamiom.

Podpisali oni tam mojego bratańca, Józefa Sikorę z Chyżnego na Orawie, a tymczasem on już umarł w 1918 roku na hiszpańskom goronczke w Ameryce.

Podpisali tam mego szwagra, Jana Dworskiego. który długo przebywał w Ameryce, ale jeszcze przed wojnom światowom powrócił do kraju, kupił w Głodówce karczme i tu żył aż do śmierci, która nastompiła w 1918 roku.

Oto tych nieboszczyków zapisali Czesi także na proteście!!! Jakże ci dwaj wymienieni ludzie mogli protestować przeciw głosowaniu ludu czy przeciw przyłonczeniu Orawy do Polski w dniu 6-go oktobra 1919, kiedy już w 1918 roku już nie żyli?

Możecie sie z tego przekonać, jak Was Czesi okłamujom. Napewne zatem na proteście jest jeszcze wiele takich, którzy dawno nie żyjom, a może som i tacy, którzy sie jeszcze nie narodzili.

A te listy, które do Was przychodzom na Orawe, nieraz Czesi sami fabrykujom, wypytawszy sie naprzód tu na Orawie naszych ludzi, kogo z rodziny majom w Ameryce, a potem niby od nich piszom. Czasem to nawet pieniondze posyłajom z listami protestujoncemi przeciw głosowaniu, a podpisujom rzekomo rodzine. Czy to nie kłamstwo?

To musiałem Wam napisać, abyście widzieli wszyscy, jako fałszywi som Czesi i jak nawet umarłym nie dajom spokoju.

W Polsce, dnia 6 stycznia 1920

Ks. A. Sikora.

Kcioł Cech przekabacić Boga i odmarz mu jenzyk.

Zima, śnieg, kurzawa a przecie tak wesoło na te Gody. Syćko sie ciesy, weseli. Padajom, ze i bydło sie raduje a w samom północ gwarzy, jak cłek. Starzy ludzie godajom i o tem, ze w północ akurat, kie ksiondz podnosi kielich, woda w potoku na wino sie obróci.

Je trzeba mi to beło powiedzieć przed Cechem, który sie u nas zakwartelował, doraz dostoł kuraś na tonie wino.

Przychodzi północ. My zwycajnie zbieramy sie do kościoła. Nas Pepik sie tez cosik-kajsik krenci koło nas. Je cózby strzeliło do niego, myśle sobie, cy by taki kaduk tyz posed do kościoła na północ?! Moze mu tam jakie figle wiercom w głowie. Juźci chce porwać jakiego świentego. Juźci, bo sie to ani nie zegno nigdy, a psy wściekłe nie byłyby go wpendziły do kościoła. Ale kiej idzie, niek idzie. Cóż mu zrobis?

Wracamy z północy, nas pepik juz doma. Goni po izbie, gembe w dłoni trzimo. Je kis to?! Pytom sie, co mu? Nie gwarzy nic, ino cosik bełkoce, jency, jak wściekły. Strachy mie brały, bom se pomyślał, ze nic ino wybuchła z niego ta beśnina. — Kas by Wom ta nie, kie to jesce i we wiliom tom psinom sie goscom. Na scenście nie to beło. Ukazuje na jenzyk. — Patrze, rety, gwałtu! Cały jenzyk mioł wicie odmarzniенty. A wiecie, jak sie to stało?

Jak my poszli do kościoła, nas Pepik chyboj ci ku potoku. Legł se na brzuch i wsturzył jenzyk do wody i cekoł na to obrócenie wody na wino. Jaz ci mu jenzyk odmarz. Ale moiściewy mnie sie ta syćko tak zdaje, ze mu to ani nie zima skodziła. Bo jak to starzy ludzie gadajom, Pon Jezus przed północnem winem nopierwi ostre mrozy pusco po potokach, aby cyściły wode. I wicie to akurat te mu musiały porzezać jenzyk. Tak mu trzeba! Myśloł, ze i Boga tak przekabaci, jako kcom przekabacić Spisaków i Orawiaków. Ale sie poparzył, a poparzom sie Cesiska i u Spisoków a Orawiaków.

Płoś ze Zdziaru.

Nowa wojna.

Ludu na Orawie i Spiszu!

Ludu mój drogi, cudne casy zyjemy. Stare proroctwa sie spełniajom, bo po światowej wojnie, ktora juz ustała, zacyno sie nowo wojna. Nowo i gorso i wienkso. Pytos sie, co za wojna? Kany, gdzie? Kiedy ani kanony nie bijom, ani rannych nie wozom. Chodź do mnie, a jo ci powiem, niebedym ci septoł, lecz otwarcie ci głośno tuknym do ucha: Zacyno sie nowo wojna u nos na Orawie i Spiszu, wojna cornego Szatana z Krystusem.

Spełniajom sie proroctwa, ze słudzy szatana bedom po rózowych drogach chodzić. Szatan da bogactwo, da złoto, srebło, da ci jeść, pić podostatkiem; ślubuje ci ciepłe pierzyny, ładne domy, bendzies zawsze scenśliwy: niepotrzebujes wiency na nogach chodzić; ulotnies za pare minut na wielkom odległość — sytko bendzies mioł za pomocom złego ducha — słowem za zycia bedzies w raju...

...A po śmierci? Co bedzie? Na to ci do odpowiedź Czech, juz ci duzo razy padoł, ze człowiek kazdy i ty umrzes, i wypuścis pare, jak bydle — to znacy po czesku, ze zdechnies, jak pies.

Oho! Pon Jezus inacy powiedzioł: „Kto pozywo ciało moje, bedzie zył na wieki". Tedy kto trzymie strone Czecha zdechnie, kto idzie za słowami Krystusa, bedzie zył na wieki — umrze, wypuści duse i wróci do Boga.

Szatan najon człowieka, chytrego kupca, a to Czecha, ktory to kupiec i duse potrafi kupić i sprzedać. Czy nie tak robi? Obiecujom złote wirchy. miodowe potoki, dajom co ino kto chce — przez szatana podkupioni ludzie chodzom pomiendzy wos i chcom cem wiencej ludzi do kosara jego nagnać.

Ludu goralski ! cytoj, cytoj i wiedz, ze teroz jest wojna miendzy Krystusem a szatanem. Kazdy zbiero do swego wojska ludzi. I to jako? Szatan mówi: „Do mnie wszyscy, dam wam tyle, co do śmierci nigdy głodować nie bedziecie". Krystus zaś mówi: „Chodźcie za mnom; którzy mnie naśladować bedo, zywot ich bedzie trwał aż na wieki".

Gdzie chces teroz sie przyłoncyć? Czy ku wojsku Krystusa, czy ku wojsku szatana? Bo wies, ze wojsko, ktore ze szatanem trzymo i za niego wojuje, jest wojsko czeskie i syscy ci, którzy do Czech chcom nałezeć, ci zaś, którzy do Polskiej chcom nalezeć, to wojsko Krystusa.

O katolicka Polsko! Do ciebie, do ciebie — odpowie ten, ktory mo wiare w sercu!

Prec od Czech, prec z bezboznym narodem — odpowie ten, ktory chce sie przyłoncyć do wojska Krystusowego.

Szyścy Słowiocy, oprócz luteranów, chcieli sie wysłobodzić z pód jarzma czeskiego, chcieli odrzucić Czechów i posłali swojego ojca, swojego zastempce do Paryża, aby opowiedzioł gnembienia, prześladowania Słowioków. I wysłuchali go; ale co sie stało? Co mu powiedzieli? Tak powiedzieli, ze Słowiocy sie juz roz podpisali Czechom i wiencej odłoncyć sie nie mogo. I przeto teroz Czesi nabrali śmiałości i zapierajom, zamykajom słowackich ludzi, ktorzy chcom prec od Czechów.

Spełniło sie proroctwo, ze „bedziecie prześladowani".

Czesi wygnali dobrych ksiendzów, dobrych katolickich ludzi; pozamykali, odsondzili niewinnie, niesprawiedliwie.

Polsko kraina słysy okropne głosy ludu słowackiego, do serca dochodzom jenki niewinnych ofiar, a kiedy widziała i słyszała, ze i tyk ludzi mordujom, katujom powiadom, tych ludzi na Orawie i Spiszu, którzy tak samo osprawiajom, jak chłopi w Dunajcu, Zywcu, Rajczy, Nowem Targu — to juz do zywego dotkło Polske i powiedziała: „Dali tak być nie moze, naszych braci na Orawie i Spiszu, t. j. w okręgu Trzciańskiem, i w Namiestowskim, w okrengu Kiezmarskim, Lubowlańskim i Starowiejskim nie pozwolimy rabować, gnembić".

Jenki niewinnie zabitych ludzi w Piekielniku Jabłonce, Sichelnym, na Spiszu zatrzonsły całom serokom Polskom, kiedy usłyseli, ze Czesi pomordowali Poloków górali na Orawie i Spiszu, serce sie im od bólu krajało. Zaroz posłali ludzi do Paryża, którzy to syśko opowiedzieli, co sie dzieje u nos. — Tam ich zycliwie wysłuchali i bardzo sie zdziwieli, ze Czesi takie dzikie wojoki. I cudowali sie bardzo, jak potrefi Czech do człowieka strzelić, który jest bez broni. Dyć byli na froncie a tam nie strzylali, ale uciekali, jak „twórze".

Powiadom, w Paryżu wysłuchali sytkie skargi na Czechów. — Ale nasa delegacya nieuspokoiła sie z wysłuchaniem, ona wiencyj zondała. Obiecanki nie wystarcyły nasym ludziom, ze Czechów ukorojom. Nasi delegaci zażondali w Paryżu tego, aby ci syćcy ludzie na Orawie, Spiszu i Czadeckim, którzy po nasemu, czyli po góralsku osprawiajom, zazondali tego, aby ci syścy mogli głosować, cy chcom ku bratom katolickim Polokom się przyłoncyć, alebo ku bezboznym Czechom.

Ludu mój, gdzie chces nalezeć, cy do katolickiej Polski albo do Czesko - słowieńskiej republiki, gdzie wiare Krystusowe prześladujom?

— Ludu Orawski i Spiski, co ci drogse, cy wygodne zycie cy przyjemno śmierć?

— Czy zbawienie — czy zatracenie?

Przyjdom pokusy, przyjdom źli prorokowie, miej sie na ostrożności. Nie słuchaj na to,ześ ta wroz zył długo z kim, bo jak ten drugi idzie do czesko-słowieńkiej republiki, gdzie sie wiara niscy, ty nie idź za nim, ty teroz mos sposobność sie odłoncyć i spoić się z katolickom Polskom.

Kiedy nasi delegaci w Paryżu ospowiedzieli, co Czesi robiom na Orawie i Spiszu, Rada najwyższa sie zadziwiła, a Czesi sie okropnie zahańbieli. I jak zawse, tak i teroz kłamali, cyganili. U nos to tak mówiom, ze rencami, nogami kopali, zaklinali się, ze to nieprowda, ale wtedy bracio Polocy powiedzieli: „chcemy, aby nas lud góralski głosowoł" i tak sie stać musiało.

O to prawie teroz prosili i Słowiocy w Paryżu i oni chcieli głosować i oni sie chcieli ku katolickiej Polsce przypoić, ale im tego nie pozwolono — ino nas lud na Orawie i Spiszu jest tak sceńśliwy, ze moze powiedzieć „ja chcem do Polski nalezeć, ja głosujem za katolickom Polskom".

Nowo wojna! nowo wojna! — nie słysys? Gorso, okropniejso, jak ta światowo była. We światowej sie jednało o ciało, w teraźniejsej chodzi o duse, tam wojowali ludzie, tu wojuje duch, tu idzie wojna miendzy szatanem a Krystusem. — A jak powiedział Pan Jezus? — Tak, ze ci, którzy za nim pojdom, zaprzom sami siebie, obsiongno królestwo Boskie.

Szatan do swojego królestwa wabi ludzi, obiecuje im rozmaite wygody. Obiecuje im dobre zycie do śmierci. Muzyka im bedzie ciongle grała, przyjemne śpiewy bedom sie we dnie w nocy rozlegały, tańce za życio nigdy nie ustanom...

Szatan ma sługów; a ci sługowie som Czesi, ktorzy zupełnie doskonale oddali sie do usług czarta — i Czech daje monke. cukier, tabak i sytko; widzi, ze

że idzie, obieciuje, strasy, aby takim sposobem nieco dus chycić do paści. Daje, abyś głosował za nim, daje, aby ci na chwile dobrze było — tylko do głosowanio — a potem tak samo cie bedzie poniewieroł, tak samo-by sie wyśmiewoł z ciebie; tak samo-by romboł, łomoł ci świente obrazy i figury — jako to juz przedtem było.

Z wilka baran nie bedzie — z niedowiarka Czecha, dobry katolik sie nie stanie. — Ja za czeskosłowienskiem głosowoł nie bedem a nie bedem — ale do Polski chcem nalezeć i tam bedem głosowoł.

Nigdy, przenigdy do wojska złego ducha — ale do wojska Krystusa.

Pojrzyjmy ino do Czech, co tam, jako tam wiara stoji? To wom opowiedzom nasi wojocy. Oni chodzili z Czechami i widzieli, ze bluźnili, wyśmiewali sie z wiary, z Matki Boskiej, z Boga, Kościoła i ze syt-kiego, co je świente.

I teroz za krótki cas co robieli? Łomali figury Matki Boskiej. Nopierwi złomali swoje w Pradze, zaraz w siódmy dzień życio republiki zrucili prześlicno soche Matki Boskiej na Rynku w Pradze. O tem same czeskie nowiny pisały. Co robili po całej Słowaczyźnie? O tem by wom wiedziały opowiadać boleści ludu słowackiego.

Czech był już przed wojnom bez Boga. Komedyant, ślajziorz, muzykant — to czeskie rzemiosło. A co ci robieli? — kłamali, kłamali i kłamiom i teraz...

Ja z kłamcami zyć nie chcem, jo za Polskom bedem głosowoł; na darmom nie kłamiom ze bym za Słowensko głosowoł, bo jak tak powiem, to telo znacy, jako bym i za Czechami głosowoł.

(Dokończenie nastąpi).

List ze Spisza.

23 grudnia.

Pozdrawiam Was wszystkich i daje do wiadomości, co sie tu dzieje. Czechy poobsadzały gensto granice i nie dopuszczajom żadnej wieści z Polski. Agitujom zaciekle, nawet wśród dzieci; naprzykład w jednej wsi zamagurskiej nauczyciel zbierał podpisy za czesko-słowackom republikom od szkolnej dziatwy, a każde dziecko musiało podpisać swego ojca, nie wiedzonc nawet, do czego służom te podpisy. — Potem poszedł ten papier z podpisami do wójta, tam go Czesi zaopatrzyli w pieczeń i odesłali do Spiskiej Białej do głównego komisarza plebiscytowego, aby ten znowu przedstawił te cygaństwa komisyi koalicyjnej, niby, że Spiszacy chcom należeć do Czechów. A mamy na to świadków, że gospodarze tej wsi nic nie wiedzieli o jakiemś podpisywaniu, dopiero od dzieci się dowiedzieli. Prosimy Was, abyście całom sprawe przedstawili koalicyi, podamy Wam miano tej wsi, nauczyciela i świadków. Tak zresztą robiom Czesi na całym Spiszu, a tem łatwiej im to idzie, że nasłali mnóstwo czeskich nauczycieli. Pomagajom im żandarmi i szpiedzy w cywilnych ubraniach. Wasz...

Z czeskiego raju.

Czeskie wagi i miary. Niedawno urzondziły władze rewizye u kupców w Żyżkowie, przedmieściu Pragi dla zbadania, czy majom prawdziwe miary i wagi. Czeska gazeta „Pravo Lidu" donosi, że u 225 kupców były fałszywe miary i wagi. Tak to lubiom Pepiki cyganić!

Pożyczka wojenna. Czesi nie chcom płacić swym obywatelom austryackiej pożyczki wojennej. Wiadomo zaś, ile to pieniendzy składali ludzie na Orawie i Spiszu wengierskiemu rzondowi na pożyczkę. Teraz przyciśnienci do muru Czesi powiadajom, że wrócom za 100 koron pożyczki tylko 30 koron. Ładnie na tem wyjdom Spiszacy i Orawiacy, kiedy na każdym papierze pożyczki stracom aż 70 koron.

Brak nafty w Pradze jest straszny; tylko kobiety w stanie cienżarnym otrzymujom nafte, reszta zaś mieszkańców nie dostaje ani kropli. Ale mimo tego Czesi sie chwalom na Orawie i Spiszu, że u nich raj! „Morawsko-Slezki Dennik" pisze, że we Frensztadzie panujom egipskie ciemności; ani kapki nafty ani świeczki, a elektrownia o 8-mej wieczorem jest codzień zamknienta.

Czesi mordercami dzieci. W Cieszyńskiem niedawno bez przyczyny aresztowali 15 letniego chłopca nazwiskiem Kohutka. Matka w rozpaczy szukała go po wszystkich wienzieniach, lecz bez skutku. Chłopca podobno Czesi zbili a może nawet zamordowali.

Kara za bluźnierstwo. W Trenczyńskiem pewien żołnierz czeski strzelał do krzyża na kościele. Jednak Bóg skarał go natychmiast, bo kula roztargała mu rękę i strzeliła mu do głowy. Z Panem Bogiem nie da się żartować.

Taniec w kościele. W pewnej wiosce koło Żyliny Czesi podczas północnej mszy św. we wilię upiwszy się wtargli do kościoła a ponieważ organy grały kolendy zaczęli tańczyć i przyśpiewywać. Gdy zaś oburzona ludność rzuciła się na nich, aby ich wypendzić, zaczęli strzelać z rewolwerów. Jeden został cienżko, a 5 kobiet lekko rannych. To samo czynili i zeszłego roku w Lubowli na Spiszu na Zmartwychstanie z tom tylko różnicom, że nie w kościele, lecz zaraz obok kościoła urzondzali tańce i muzykę.

Trocki zamordowany. Polskie wojsko pobiło bolszewików i zajęło miasta Dźwińsk i Żytomierz. Gazety piszom, że podczas tej ofenzywy Trocki najwienkszy bolszewik został zamordowany.

W Cieszynie rozeszła się wiadomość, że koalicya przysondziła Ślonsk cieszyński i Spisz-Orawę Polsce bez żadnego plebiscytu. Wiadomość ta nie jest potwierdzona.